№ 61. Dąbrowa Górnicza. Środa 1-go Marca 1916 r. Rok II.

Cena. { 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Redakcya przy ulicy Targowej № 10

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 29 lutego.

Olbrzymie sukcesy pod Verdun.

16,803 Francuzów do niewoli.

78 armat, 86 karabinów maszyn. w zdobyczy.

Ćwiczenia włoskie w strzelaniu.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą:

Na froncie rosyjskim i południowo-wschodnim nic nowego.

Na froncie włoskim.

Wczoraj popołudniu ogień artyleryi włoskiej na gorycki przyczółek mostowy i wyżynę Doberdo był znowu bardziej ożywiony.

Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Ogromne postępy pod Verdun.

Mały fort opancerzony tuż na północny zachód od wsi Douaumont wzięty szturmem. Ponawiane próby ataków nieprzyjacielskich w tej okolicy już w rozwoju zduszone.

Na terenie Woevre wojska nasze przekroczyły Dieppe, Abancourt, Blanzes, oczyściły rozległą okolicę lesistą na północny wschód od Watronville i Haudiomont, zajęły w walecznym rozpędzie Manheulles i Champlon.

Wielka zdobycz wojenna.

Do wczorajszego wieczoru wzięliśmy do niewoli 228 oficerów i 16,575 żołnierzy, zdobyliśmy 78 armat, w czem wiele ciężkich najnowszej konstrukcyi, 86 karabinów maszynowych i mnóstwo innego nieprzeliczonego materyału.

Wszędzie Sukcesy.

Pod leśniczówką Thisville na północny wschód od Badonviller zajęliśmy wystającą część pozycyi francuskich i wzięliśmy większą ilość jeńców.

Na wschodzie i na Bałkanach.

Położenie niezmienione.

KATOLICYZM a POLSKA.

W ostatnim Nrze „Przeglądu Powszechnego" zamieszcza X. J. Pawelski T. J. uwagi, które powtarzamy w głównych ustępach:

Zrękowiny narodu polskiego z kościołem katolickim, jeden z najpiękniejszych związków w historyi świata — cóż przynoszą Polsce w tej chwili? Wiemy, że w przeszłości przyniosły wiele. Razem z chrztem Chrystusowym zaczyna się historya Polski, z Rzymu ród bierze polska korona. Całe posłannictwo dziejowe Polski: być przedmurzem chrześcijaństwa i nieść wiarę i oświatę na wschód, było stygmatem położonym na duszy polskiej przez katolicyzm. Katolicyzm w przeszłości przyniósł Polsce wiele — cóż przynosi w tej, tak doniosłej, chwili obecnej?

Przynosi najpierw, w tych chwilach ciężkich nad wyraz, chwilach całkowitej niemal pożogi ziem polskich, ukrzepienie serca, siłę religijną i moralną. To wiele. Rodziny, które straciły synów i ojców, uchodźcy, którzy opuścili ostatnią piędź własnego zagonu, ludzie, którzy w wirze ognia i bitwy stracili cały dobytek, mają jednak w sercu skarb, który im pozwoli przetrwać wszystko, mają wiarę w Boga i jego opatrzność.

Jak gdyby dla spotęgowania tej siły moralnej i religijnej katolicyzmu, zrządza Opatrzność, że Namiestnikiem Chrystusowym w tej chwili jest człowiek, który w otwartym liście przyznaje się do tego, iż miłość ku Polsce szczególniejszą już od lat dawnych w sercu żywi. Z tej miłości płynie, iż skutecznie bierze w ręce sprawę stolicy poznańskiej, że ustawicznie do sprawy polskiej wraca, że przed światem całym stwierdza słuszne prawa i nadzieje Polski i ich spełnienia z serca życzy.

Przy najwyższym wodzu staje godnie duchowieństwo polskie. Po kościołach mnożą się modły, rośnie praca dla dusz, z ambon i z pism rozbrzmiewa co chwilę słowo otuchy i nadziei. Nestor episkopatu polskiego pisze gorące wezwania do narodu polskiego, w tym duchu jawią się odrębne i zbiorowe listy episkopatu; duchowieństwo wszystkich trzech dzielnic wydaje w tym duchu zbiorowe wydawnictwa. Niema kąta czy w obozie Legionów, czy w barakach uchodźców, czy w epidemicznym szpitalu, gdzieby zabrakło kapłana polskiego, z pełną świętej ofiarności usługą.

Co jeszcze przynosi dzisiaj katolicyzm Polsce? Jeżeli jeszcze nie przyniósł w pełni, to przynieść musi wkrótce siłę społeczną i polityczną. Stan społeczny i polityczny Polski, raczej stan opinii polskiej politycznej, przedstawia w tej chwili obraz nad wyraz bolesny. Obcy już nas za to potępili. Polak, patrzący na wszystko zblizka i dokładnie, a więc głębiej, nietylko, że stanu tego potępić nie może, ale nadto musi go usprawiedliwić. Tak jest, bo inaczej być nie mogło, bo wiele przyczyn, od nas niezależnych, na stan ten się złożyło i z nieodzowną koniecznością go wytworzyło. Za wszelką cenę oszczędzić sobie musimy szczegółowego roztrząsania tego. Zresztą, wystarczy ogólnikowo zaznaczyć, że wielka chwila obecna zastała większość narodu nieprzygotowan bez jednomyślności i bez decyzyi, czekającą biernie na to, co losy przyniosą. A że dzisiejszy świat jest taki, że za darmo nikt nic nie daje, więc chwila, przez pokolenia całe wyczekiwana, która już może nigdy nie wróci, gotowa przejść nad naszemi głowami bez donioślejszego skutku. Być może, że stanowisko wyczekujące pewnych kół jest w tej chwili uzasadnione, znając jednak stosunki, bać się można, by nie pozostało ono i wtedy, gdy go już nic usprawiedliwiać nie będzie.

Czy jest jakaś siła, którąby to społeczeństwo z martwoty wyruszyła, któraby wyperswadowała wielom, że nad wszystkie kombinacye jest wyższą jednomyślność, że interes partyjny i osobisty trzeba poświęcić interesom ogółu, że nawet z pewnych interesów dzielnicy trzeba na chwilę zrobić ofiarę dla interesów narodu — że w takiej chwili nie jest czas na sympatye i antypatye, choćby najsłuszniejsze, ale że nad wszystkiemi uczuciami i nastrojami winien zapanować rozum, że, przedewszystkiem każdy, w miarę swych sił, winien porzucić bierność i wziąć się do czynu i to do każdego godziwego czynu, który z tą sprawą jest związany. Czy jest taka siła?

Nad wszystkie siły świata jest wyższą siła sumienia, stojąca w zakresie działań i wpływów katolicyzmu. On czujność sumienia budzi, on sumieniu obowiązki i pobudki obowiązków wskazuje i sił do spełnienia tych obowiązków udziela. Coraz mniej już dzisiaj ludzi na świecie, którzyby się łudzili, że sumienie odnosi się tylko do spraw osobistych, że niedbalstwo w sprawach społecznych i narodowych nie obciąża sumienia. Zwłaszcza, jeżeli chodzi o wydźwignięcie z niewoli narodu katolickiego, który w tej niewoli nietylko swoje dziejowe posłannictwo katolickie zatraca, ale w samej swojej wierze katolickiej i swojem zdrowiu moralnem ustawicznie jest zagrożony i w niej ciągłe, nieobliczone wprost straty ponosi — w takiej sprawie obowiązek sumienia jest jasnym ponad wszelką wątpliwość. Jeżeli, zdaniem wszystkich moralistów, poseł, wstrzymujący się od głosowania w parlamencie i sprawiający przez to, że przechodzi ustawa zła lub upada dobra, temsamem popełnia występek — cóż w tym wypadku powiedzieć?

W tej chwili wystarczyć musi takie, tylko ogólne, postawienie sprawy. Zresztą chodzi o sprawy takie, że niepodobieństwem, by głos sumienia każdemu Polakowi reszty nie dopowiedział. W tym chaosie, jaki nas otacza, w tem obecnem pogmatwaniu faktów i poglądów, w tej niepewności wypadków przyszłych, nic łatwiejszego, jak stracić jasne zdanie o sprawach najjaśniejszych, o tych nawet sprawach, co do których dotychczas w Polsce nie było najmniejszej różnicy zdań. Ale w tem właśnie ogromna wartość katolicyzmu, że w każdej chwili podaje zasady wyższe nad każdą chwilę, a raz objaśniwszy rozum, żąda posłuszeństwa od woli, za każdą cenę bez względu na jakiekolwiek koterye i stosunki. Każdy, kto daną prawdę w świetle zasad katolickich poznał, musi ją głosić i za nią bezwzględnie iść — inaczej, jeżeli milczy, to czuje wyrzut, że jest „niemym psem" — jeżeli inaczej działa, to zarazem wie, że

popełnia nieuczciwość względem siebie i społeczeństwa.

Ta siła prawdy katolickiej dała nam Skargę i te same prawdy, które Skarga głosił, są ważne i na dzisiejszy dzień: W świetle słów Skargi jest jasnem, że każdy, kto dzisiaj tendencyjnie rozbija jednomyślność, kto uprawia prywatę, dzielnicowość, kto wbrew rozumowi kieruje się swemi animozyami, kto zwłaszcza gnuśnieje tam, gdzie działać trzeba i kto innych od działania wstrzymuje, ten popełnia względem Boga i narodu występek.

Okólnik Głównego Komitetu Ratunkowego w sprawie ulg podatkowych.

Na zasadzie zebranych informacyi, G. K. R. ma honor zakomunikować następujące dane, dotyczące ulg podatkowych:

Podania zbiorowe o umorzenie lub ulgi podatkowe ogólne uwzględniane być nie mogą, natomiast w poszczególnych wypadkach każdy czujący się pokrzywdzonym przez wymiar podatkowy na r. 1915 względnie 1916 ma prawo wnieść do Komendy Obwodowej o ulgę (zmniejszenie, opust) podatku umotywowane i poparte dowodami rzeczowymi i cyfrowymi podanie, które przez Komendę Obwodową będą w granicach możliwości uwzględniane po uprzedniem sumiennem rozpatrzeniu, przyczem Generalna Gubernia w instrukcyi dla Komend Obwodowych poleca, aby — ulgi udzielane były najrychlej, unikając wszelkiej rozwlekłej formalności i nie żądając od petentów przedstawiania dowodów na okoliczności notoryczne.

Dowody, wpływające na uwzględnienie ulgi (opustu) podatkowej lub mogące wpłynąć stanowią:

1. Spowodowana stanem wojennym niewypłacalność lokatorów, następstwem czego zniżka przez właściciela domu komornego i płynące stąd większe niż zwykle straty czynszowe.

2. Nieściągalność czynszu, oparta na prostej niewypłacalności lokatora, a nie poparta skuteczną egzekucyą — nie jest dowodem i może służyć jako dowód o tyle, o ile egzekucya okaże się bezskuteczną, a właściciel domu zrzeknie się przepadłego w ten sposób czynszu w formie prawnej.

3. Jest dostatecznym dowodem, jeżeli właściciel domu opuścił niewypłacony czynsz lokatorowi bez względu na to, czy lokator pozostaje nadal w mieszkaniu, czy też nie (ewakuacya i t. d.)—tu jednakże trzeba mieć na uwadze następujące warunki sprzyjające:

a) gdy lokator otrzymuje zniżkę (opust) czynszu na mocy orzeczenia sądowego, które jest równoznaczne ze zniżką (opustem) tegoż czynszu przez właściciela domu;

b) gdy lokatorzy są właścicielami zawodu przemysłowego, który z powodu działań wojennych został zwinięty lub zredukowany, tudzież lokatorzy-pracownicy pozbawieni pracy przez zamknięcie lub zredukowanie z powodu wojny tych przedsiębiorstw, w których przed wojną byli zajęci;

c) gdy lokatorzy-pracownicy, do posady których jako przywilej takowej przywiązane jest mieszkanie w naturze i którzy te mieszkania zajmują nadal bez względu na to, że z powodu zwinięcia, czy zredukowania danego przedsiębiorstwa utracili zajęcie, a tem samem właściwą podstawę do zajmowania nadal.

4) Strata czynszu lub komornego spowodowana w czasie wojny kwaterunkiem lub próżnostaniem mieszkania własnego lub wynajętego powoduje odpis (zniżkę) podatku w ilości przypadającej na odnośną ubikacyę.

Uwaga: Nie wyklucza ulgi podatkowej z tytułu próżnostania—okoliczność, że w mieszkaniu opuszczonem przez lokatora pozostałe u-

---

J. A. TESLAR
chorąży.

Czwarty pułk Legionów w kampanii polesko-wołyńskiej.

(wrzesień — grudzień 1915).

IV.

Ale i stąd miano nas przerzucić i okopy swej roboty musiał pułk pozostawić dla luzującej pułk 4-ty obrony krajowej. 26/IX w nocy maszeruje pułk przez Korsynię na Kołki, 29/IX staje w rezerwie na pozycyach pod Koszyszczami, przechodząc nazajutrz do okopów. Już tego dnia (30/IX) zaczyna się cała serya moskiewskich ataków na nasz front. 1 października atakują Moskale zawzięcie, podchodząc na 200 kroków przed nasze okopy. Pułk otrzymuje jako rezerwę jedną(!) komp. 58 pp. austr. Przez dni następne (2 i 3/X) atakują Moskale bez przerwy, ale żołnierze nasi przyprawiają ich wytrwale o ciężkie straty. Atak trwa także i w nocy (z 2-go na 3-go). Przed naszym frontem pochowano następnie 50 Moskali. Po naszej stronie padł dzielny, powszechnie lubiany por. Klisiewicz, komendant O. K. M. oraz kilku legionistów. W tym dniu jednak dziękował pułkowi 4-mu za wytrwałe odparcie nieprzyjacielskich ataków komendant korpusu Herberstein, gen. maj. Le Gay i brygadyer pułkownik Lemaić.

Moskale odparci cofnęli się 4/X nad rzekę Kormin, tak że przed pozycyami naszemi dała się słyszeć pukanina patroli. Trzy dni (także 5 i 6. X) ma pułk spokój na froncie — umocnił więc pozycye i na polecenie 7 K. T. D. podał kilku oficerów i kilkunastu żołnierzy do odznaczenia. Ale już 7/X zaczyna się nowa serya ataków, poprzedzona silnym ogniem artyleryjskim. 8-go atakując — demontują nam karabin maszynowy, przyczem mamy kilku rannych, 9/X — wciąż atak trwa, a granaty rozwalają nam zupełnie okopy, tak, że je na nowo trzeba stawiać. 10/X ustaje wprawdzie atak piechoty, ale strzelanina granatami i szrapnelami trwa dalej, także i przez dzień następny. 12-go znów podrywa się palba karabinowa, gdzieś z daleka od prawego skrzydła dolatuje naszych żołnierzy okrzyk „hurra"! już pod wieczór — z czego chłopcy niewiele sobie robią, poprawiając gorliwie zrujnowane okopy.

13-go zapanował spokój na froncie, nasi odetchnęli. Moskale bowiem okopali się na 500 — 800 kroków przed naszemi pozycyami i zbierają przed frontem rannych, grzebią swych poległych, wymachując do naszych chustkami i czapkami, by do nich nie strzelać. Nasi nie tylko zaprzestają strzelać — owszem zaczynają rozmowę na odległość, oczywiście kończącą się zachętą do przejścia na naszą stronę, co jednakże tym razem pozostaje bez rezultatu. Na podniesienie ducha wpływa też przybycie 165 Lubliniaków jako uzupełnienie.

Minął więc okres gwałtownych ataków karabinowych i artyleryjskich i rozpoczął się drugi, trwający przez drugą połowę października i przez listopad — okres względnego spokoju na ustalonym pozycyjnym froncie, nie mniej jednak urozmaicony strzałami karabinowymi i szrapnelami, od których prawie co dnia miał pułk poległego. Jeśli chodzi o szczegóły, wspomnieć warto następujące: Moskale budują zasieki z drutu. 15/X pada od szrapnela chor. Szumski. 18 go omal że nie ruszono pułku z frontu, gdyż wskutek przerwania frontu w innem miejscu 7 K. T. D. nakazuje odwrót. Pułkownik odsyła pułk na pozycye pod Kołki, zatrzymując jednakże w Koszyszczach trzy kompanie, jako straż tylną w okopach. Miała się ta straż tylna cofnąć rankiem 19. X, ale właśnie przyszedł rozkaz pozostania na starych pozycyach, a w razie ich opuszczenia (jak uczynili dragoni na lewo) zajęcia ich z powrotem. 4 pułk zostaje więc na dawnych pozycyach.

Dnia 20. X atakują Moskale w nocy, zostają jednakże odparci ze znacznemi stratami, przyczem biorą nasi do niewoli kilkudziesięciu żołnierzy rosyjskich z 283 pp., kilku artylerzystów i 1 oficera artyleryi. Ogień szrapnelowy jest codziennem zjawiskiem (23. X pada od szrapnela sierżant Kucerala). 28. X jako rezerwa pułku przychodzi Belina ze swymi szwadronami.

Dnia 1 listopada zwiedza nasze pozycye komendant korpusu Lehmann. 2/XI pada sierżant Sroczyński. Przez kilka dni spokój panuje zupełny, ale 6/XI ponawia się wieczorem strzelanina. 9/XI zapowiedziany był ze strony nieprzyjacielskiej atak, który jednak nie nastąpił. Owszem — Moskale się nadal okopują i odrutowują. 11. XI jednak znowu podejmują strzelaninę artyleryjską, poczem 12. XI zachowują się znowuż spokojnie. Z wypadków dni następnych wspomnieć należy nasz demonstracyjny atak, 13. XI, na który Moskale nie reagują, następnie (14. XI) demonstracyę artyleryi naszej, przejście (16. XI) na naszą stronę dwu żołnierzy rosyjskich, Polaków, którzy już dłużej bić się nie chcieli, wreszcie ciągłą pracę nad okopami. Okres ten umożliwił zbliżenie się do siebie 4 i 5 pp. (I bryg.) pułkownika Berbeckiego, którego oficerowie i żołnierze, ramię w ramię odpierając najprzód zaciekłe ataki rosyjskie na nasze nieustępliwe i ogniem celnym ziejące okopy, mogli naszych Czwartaków poznać jako żołnierzy, zaś w drugim względnie spokojnym okresie zbliżyć się do nich towarzysko i zatrzeć wszelkie powierzchowne nieporozumienia. Przekonali się żołnierze Piłsudskiego dowodnie o wartości bojowej Czwartaków, toteż wieczory spędzone razem (zwłaszcza przemiły 20. XI) pozostaną obu stronom pamiętne na całe życie. Uczuciom tym dał wyraz przy pożegnaniu i Piłsudski i Roja.

Bo właśnie wtedy niespodziewanie dla Czwartaków przychodzi w nocy 21. XI z Komendy Legionów rozkaz odmaszerowania z pod Koszyszcz na nowy odcinek. Zluzowanie 4 pp. odbyło się popołudniu, a pułk żegnany przez 1 brygadę z braterskiem wzruszeniem odmaszerował przez Kołki do Raźnicz (nocleg) przez Gradje, Dolżycę, Jabłonkę, Sobiatyn do Sewerynówki (noc), wreszcie przez Lisowo, Wołczeck na odcinek zajmowany przez 1 brygadę, będącą tamże przez ten czas pod komendą podpułk. Sosnkowskiego. Trzecią z rzędu noc po uciążliwym marszu wśród nieznośnych warunków atmosferycznych, przy zupełnym braku furażu odbytym, spędził pułk pod gołem niebem w lesie przy komendzie 1 brygady przy ogniskach.

Dnia 15/XI o 4-ej rano luzuje pułk dwoma baonami (I i III) pół w okopach, pół w rezerwie 200 kroków za frontem, baon II zostaje w rezerwie pułkowej koło komendy brygady. Komendę pułku 4 objął zastępczo major Galica, komendant baonu I/4, gdyż dotychczasowy komendant pułkowy Roja objął komendę 3 brygady na czas nieobecności pułkownika Grzesickiego. (d. n.).

rządzenie, ruchomości, utensylia i t. d.—ale nie składy towarów.

Wszystkie podania, objaśnienia, zeznania i t. d., tyczące się odpisu podatkowego, są wolne od stempla, nawet wtedy, gdy są podpisane przez lokatora, — przekroczenie zaś terminu nie pociąga za sobą żadnych skutków narazie szkodliwych dla petentów.

Właściciele domów obowiązani są komunikować Komendom Obwodowym wszelkie wpłaty, wpływające do nich od lokatorów na rachunek czynszów, które uznano za nieściągalne, względnie opuszczone i przepadłe,—niedbałość wszelka w tym względzie pociąga za sobą skutki karne.

Sprawą ścisłego określenia odpisów (umarzania) częściowych lub całkowitych nałożonych podatków zajmują się specyalnie utworzone Komisye miejscowe nieruchomościowe, znajdujące się pod kierownictwem referenta skarbowego, względnie jego zastępcy — Komisye te mają przeprowadzać wszelkie wskazane badania (przesłuchiwania właściciela domu, lokatorów, badania lokalne), jak również badania zasad przypisów podatków, aby tem uzyskać podstawę do dalszego działania.

Prośby o wstrzymanie egzekucyi, związane ewentualnie z prośbami o ulgi podatkowe—winny być osobno załatwiane.

KRONIKA.

Z Naczelnego Komitetu Narodowego. Prezes N. K. N. prof. dr. Wł. L. Jaworski wyjechał do Wiednia. Wyjazd jego łączą ze spodziewanem uregulowaniem stosunku N. K. N. z Kołem Polskiem i z doniosłemi naradami politycznemi.

Koło polskie a N. K. N. „Wiek Nowy" donosi pod datą 27 lutego z Wiednia: Zgromadzenie konserwatystów wschodnio-galicyjskich w sprawie wstąpienia do N. K. N. odbędzie się dopiero 4 marca. Hr. Piniński bawi jeszcze w Wiedniu i brał udział w odnośnych obradach „Podolaków", nie zajmując zupełnie jasnego stanowiska. Natomiast prof. Starzyński całkiem stanowczo oświadczył się przeciw wysyłaniu zastępców do N.K.N. Posiedzenie Koła odbędzie się najwcześniej w połowie marca w Krakowie.

Królestwo Polskie nie będzie dzielone. Pod tytułem „Kłopoty polskie p. Sazonowa" półurzędowa wiedeńska „Wien. Allg. Ztg." zamieszcza artykuł, w którym stwierdza, że Królestwo Polskie, wbrew obawom p. Sazonowa, nie będzie podzielonem między mocarstwa centralne i że ziemia polska nie wróci bezwarunkowo pod panowanie rosyjskie. P. Sazonow będzie się mógł na pewne przekonać, że i tym razem, jak już tak często, był złym prorokiem.

Odprawa broszurze D-ra Grabowsky'ego. „Neues Wiener Tagblatt" omawia broszurę D-ra Adolfa Grabowsky'ego, o której pisaliśmy w swoim czasie w naszem piśmie. Jak wiadomo, w broszurze tej proponuje Grabowsky kondominium (wspólne rządy) Austro-Węgier i Niemiec w Królestwie Polskiem.

„N. Wiener Tagblatt" zacytowawszy najważniejsze ustępy z wspomnianej broszury, dodaje od siebie: Przytoczyliśmy wywody pana Grabowsky'ego oczywiście jako „curiosum". Bo tylko „curiosum" nazwać można obraz, jaki przedstawia sobie D-r Grabowsky odnośnie do przyszłego ukształtowania się Królestwa Polskiego. Bardziej poplątanego politycznego obrazu nie da się poprostu pomyśleć. Jeszcze większem „curiosum" jest wiara autora, że w monarchii austro-węgierskiej może się znaleźć rozsądny człowiek, któryby mógł brać seryo podobne propozycye, dotyczące ukształtowania się Europy środkowej i w związku z tem rozwiązanie kwestyi polskiej.

Rola posłów polskich w Dumie. Prasa polska w Warszawie i Królestwie żywo zajmuje się mową Sazonowa w Dumie i jego wynurzeniami, skierowanemi pod adresem Polaków. Zbytecznem byłoby nadmieniać, że wynurzenia premiera rosyjskiego spotykają się tam z odprawą polskiej opinii publicznej. Zasadnicze jednak znaczenie mają w tej kwestyi słowa posła Łempickiego, podane w warszawskim „Kuryerze Polskim", tyczące się roli posłów polskich w Dumie i ich prawa do reprezentacyi opinii ogółu polskiego społeczeństwa:

„Z Koła polskiego w Dumie — oświadczył pos. Łempicki — jest obecnie w Petersburgu tylko trzech posłów: pp. Jaroński, Harusewicz i Gościcki. Z Koła polsko-litewskiego pięciu. Oczywista, rola ich jest dość dziwna, bo reprezentują w rosyjskim parlamencie kraj i społeczeństwo, które nie są pod panowaniem rosyjskiem, a sami są już dawno odcięci od kraju. Jeśli jednak, pomimo takich faktycznych warunków, uznają za potrzebne brać udział w obradach Dumy, to przynajmniej byłoby do życzenia, aby się powstrzymali od manifestacyi swej lojalności. Powinni pamiętać, że dla społeczeństwa polskiego jest w każdym razie wielką ulgą myśl, że los nasz nie zależy już wyłącznie od bezwzględnej polityki rządu rosyjskiego, ani od przewrotnej sofistyki rosyjskich Izb prawodawczych".

Sprawa żydów polskich. Benjamin Segel. „Die polnische Judenfrage". Berlin 1916.

Książka, poświęcona obrachunkowi z tymi publicystami i działaczami, którzy z zapoznaniem prawdziwego interesu żydów polskich podjęli z karygodną zuchwałością i lekkomyślnością kampanię kalumniatorską przeciw narodowi polskiemu. Autor nawiązuje do utworzonego we wrześniu 1914 w Berlinie „Komitetu oswobodzenia żydów wschodnich" i dowodzi, w jaki sposób i jakiemi drogami miano zorganizować za pośrednictwem Kopenhagi prasową i publicystyczną nagankę „w obronie żydów wschodnich", uciskanych przez „antysemityzm polski". Wbrew tysiącletnim dziejom świadczącym, że w całej Europie jedna Polska dała żydom przytułek, poszczególne jednostki, nie mające pojęcia o istotnych stosunkach polsko-żydowskich, podjęły niczem nieusprawiedliwioną walkę przeciw polskości, aby jej aspiracye zohydzić w obliczu świata. W sylwetkach, nakreślonych z sarkazmem druzgocącym, przewija się szereg owych „działaczy": dr. Badenheimer, dr. Adolf Friedmann, Oppenheim, jako organizatorzy Komitetu Berlińskiego, Wladimir Wladimirowicz Kaplan-Kogan z Rosyi, Herman Bernstein z Nowego Yorku, Szmarjahu Lewin z Rosyi, dr. Gustaw Witkowsky, Dawis Trietsch, Nachun Goldmann z Frankfurtu itd. jako autorowie broszur i artykułów antypolskich. Żaden z tych działaczy i publicystów nie zna ani Polaków, ani żydów polskich, nie zna ich historyi, języka, położenia, dążeń. Gnani przewrotnie próżnością, podjęli się „wyswobodzenia żydów wschodnich" wedle recepty kadetów rosyjskich, a więc żądają dla nich autonomii narodowościowej i uznania żargonu za język żydowski. Autor poddaje unicestwiającej analizie te postulaty, wykazuje ich bezpodstawność i bezcelowość, a następnie występuje z nieubłaganą surowością przeciw denuncyatorstwu uprawianemu na szkodę Polaków i misyi germanizatorskiej, jaką niektórzy publicyści żydowscy radziby poddać żydom polskim.

Autor stoi na gruncie wyłącznie żydowskim, to znaczy nie pisze w duchu t. zw. asymilatorskim. Wynika to między in. z nieusprawiedliwionego rzeczowego ataku przeciw wybitnej pewnej osobistości, która wskazała na zachowanie się żydów iwowskich podczas najazdu rosyjskiego. Ze względu, że głos Segla wychodzi ze sfer czysto-żydowskich i zwraca się bezwzględnie przeciw bezprawnemu mieszaniu się żywiołów obcych do spraw polsko-żydowskich, że piętnuje oszczerstwa, napaści, intrygi antypolskie i stwierdza, że do unormowania stosunku obopólnego powołani są ze strony żydowskiej tylko żydzi rdzennie polscy, nie zaś obcy, lub przez rząd rosyjski importowani. Z tych wszystkich względów książka wymieniona odszczególnia się w powodzi publicystycznej i zasługuje na uwagę. (W. B. P.)

Niemcy o stosunkach w Królestwie. „D. Lodzer Ztg." opisuje stosunki szkolne w Królestwie i podkreśla ujemny wpływ Rosyi na rozwój oświaty w Polsce. O uniwersytecie wyraża się w ten sposób: — Wiele było potrzeba pracy obecnego Zarządu, aby z obszernych gmachów uniwersyteckich zetrzeć brud rosyjski.

Naród polski — pisze dziennik — ma duże naturalne zdolności i silną dążność kulturalną. Landrat von Thaer, powołany do kierownictwa sprawami szkolnemi, zwraca uwagę, że gdy w 1815 roku w Królestwie Polskiem było tylko 35% analfabetów, dziś jest ich 70%. Teatry warszawskie są licznie uczęszczane. Prasa rozchodzi się w znacznych ilościach, a wpływ jej rośnie coraz bardziej.

Zalewy wiosenne. Według wiadomości „Kur. Warsz." z Towarzystwa Rolniczego niemieckie władze cywilne podjęły się sprowadzić na wiosenne zasiewy po lewej stronie Wisły znaczne ilości jęczmienia i owsa. Zboże sprzedawane będzie po stałej cenie w gotowiźnie. Wyjątkowo tylko będzie zboże zaliczane gospodarzom, całkiem przez wojnę zniszczonym, na rachunek żniw. Gorzej mają się rzeczy z nasionami zielonemi i zielonymi nawozami, ponieważ przeszłoroczne zbiory były bardzo liche. Jest to dotkliwy brak, gdyż i zwykłego nawozu niema w dostatecznej ilości.

Co mówi Włoch o Rosyi? W socyalistycznem „Avanti" rzymskiem podaje Forelli wyjątki z książki: „Rosya i Rosyanie w życiu współczesnem" przez Concetto Pettinatto. Nacyonaliści — pisze Pettinatto — krzyczą na zaborcze Niemcy. Faktem jest, że Niemcy należą do narodów, którzy mniej, niż inne, uciskały inne narody. Niemcy starały się zgermanizować tylko Polaków oraz Alzacyę i Lotaryngię, przyczem należy zauważyć, że Alzacya i Lotaryngia jeśli nie z poglądów, to rasowo są niemieckie. Tymczasem kolos rosyjski starał się zrusyfikować Finlandyę, Kaukaz, Persyę, Sybir, Mongolię i Rusinów. Najgorsze w tem jest, że narody rusyfikowane należą do najkulturalniejszych w państwie rosyjskiem. Komicznie wygląda, że Rosya, Anglia i Francya (Marokko!...) grają rolę rycerzy wolnych narodów. Ale ludzie żyją złudzeniami i kłamstwem! Moskwa kryje pod powierzchnią błyskotliwego bogactwa najstraszniejszą nędzę i niewolnictwo. Rosyjskiej autokracyi udało się stworzenie wielkiego państwa tylko kosztem indywidualności. Żaden wielki naród nie wydał tak mało wybitnych ludzi. Lud rosyjski to lud dzieci, który przyzwyczaił się do kłamstwa i przekupstwa. W świecie handlowym są ciągłe przekupstwa. Polepszenie w tym zakresie należy przypisać tylko żywiołowi niemiecko-angielskiemu, który wniósł w tę dziedzinę dużo pracy. Rząd niema wcale oparcia w ludzie, który trzyma się zdala od niego. Lud chce polityki wewnętrznych, kulturalnych zdobyczy, gdy rząd goni za fata morgana Persyi, Armenii, Konstantynopola itd.

I w Paryżu nie zrobią z osła... polityka. Francuzi na sposoby biorą się... Pismo „L'Oeuvre" wyraża obawy, że nieprzyjaciele namawiają Polaków do wzięcia rekruta z Polski. W ten sposób mogliby zyskać około miliona żołnierzy. Ażeby Polaków przekonać, że Rosya kocha ich szczerze, serdecznie i czule, powinna obietnica autonomii... być uroczyście poświadczona przez rząd rosyjski.

Francuzi wykazali tyle naiwności i zaślepienia podczas tej wojny, iż zwątpić należy, czy nadal utrzyma się w Europie pogląd o „bystrości" francuskiej... Dlaczegóż to Francya nie zmusiła Rosyi dwa lata temu chociażby do zmiany systemu wobec nas... ach, prawda, to było nierealne, była to zresztą „wewnętrzna sprawa" Rosyi. Teraz ta sprawa zaczyna się uzewnętrzniać... he! he! Kto wie, gdy alians dalej będzie bity... czy nawet Anglicy w nas się naprawdę nie zakochają? Ale wtedy już to my im będziemy mogli powiedzieć... nie drodzy, przyjaciele, to już dla nas dzisiaj nie ma absolutnie realnego znaczenia...

Stürmer w Synodzie. Nowy prezydent ministrów odwiedził wszystkie ministerstwa i wszędzie miał przemówienia. Był i w Synodzie. Tam też mówił. Mówił o dobroczynnym, umoralniającym wpływie cerkwi prawosławnej na charakter ludu rosyjskiego, który w tak imponującej kulturze i bohaterstwie wystąpił w wojnie bieżącej, mówił też o rozkładowym wpływie kościoła katolickiego w Austryi i urzędowego kościoła pruskiego, które wychowały barbarzyństwo środkowoeuropejskie. Demokratyczny i skromny pop rosyjski dowiódł w wojnie swej znakomitej wyższości kulturalnej...

Aż dwa razy... Doktorowi sztabowemu przynosi jego sługący kaczkę świeżo zabitą, która aż prosi się na patelnię. Doktór pyta się służącego, skąd wziął taki smaczny kąsek. „A to, powiada chłopak, gdy jechał furgon, to kaczka wpadła pod przednie koła, wyciągnąłem ją, no i jest". Doktór zadowolony z kolacyi, o jaką trudno na froncie, kazał usmażyć nieszczęsną ofiarę wojny i zaprosił oficerów bateryi na kolacyę. Oficerowie doszli do przekonania, że należałoby i szczęśliwego znalazcę poczęstować. Chłopak przyszedł ale, gdy mu wkładano porcyę do menażki, zaczął drapać się w głowę i powiedział: „O, to za dużo... bo, jako melduję posłusznie, i pod tylne koła furgonu wpadła także kaczka"...

Za dowcip — kapitanem. Podczas parady spadł pewnego razu Napoleonowi kapelusz, który podniósł weteran. Napoleon, nie widząc, że zrobił to szeregowiec gwardzista, rzekł: „Dziękuję, kapitanie!" — „W którym pułku, Sire?" — z przytomnością umysłu zainteresował się weteran. „W mej gwardyi!" — brzmiała odpowiedź cesarza, który spostrzegłszy swój błąd, w ten sposób wyjaśnił odznaczenie: „Widzę, że posiadasz stanowczość! To zasługuje na uznanie!"

Informacye o jeńcach. Zapytania o miejsce pobytu jeńców, którzy się znajdują a) w monarchii austryacko-węgierskiej, lub b) w Niemczech, należy zwracać wprost: ad a) Do wspólnego centralnego biura wywiadowczego. Urząd wywiadowczy dla jeńców wojennych. Wiedeń (Das Gemeinsame Zentralnachweisebureau. Auskunftstelle fuer Kriegsgefangene. Wien); ad b) Do centralnego Komitetu niemieckich związków czerwonego krzyża, oddział opieki nad jeńcami. Berlin S. W. 11, gmach parlamentu. (Das Zentralkomitee der deutschen Vereine vom Roten Kreuze, Abteilung fuer Gefangenenfuersorge. Berlin S. W. 11, Abgeordnetenhaus). Zapytania mogą być wystosowane w niemieckim lub polskim języku.

Zasoby mięsa w Europie. Ilość spożywanego mięsa wynosi na osobę rocznie w Niemczech 53 kg, w Anglii 48, w Belgii i Holandyi 35, we Francyi 34, w Austro-Węgrzech 30, w Rosyi 22, we Włoszech 11 kg. Dla zaspokojenia tych potrzeb przypada na 100 osób rocznie: w Niemczech 31 bydła, 8 owiec, 38 świń, w Austryi 31 — 21—23, w Rosyi 34 — 38 — 11, we Francyi 37 — 41 — 17, w Belgii 24 — — — 17, w Anglii 24 — 46 — 8, w Serbii 34 — 131 — 28, w Bułgaryi 56 — 175 — 32, we Włoszech 18 — 32 — 7, w Rumunii 35 — 79 — 235, w Danii 80 — 25 — 11, w Szwecyi 47 — 16 — 16, w Norwegii 47 — 59 — 18, w Szwajcaryi 37 — — — 16, w Hiszpanii 13 — 80 — 12, w Portugalii 10—67 — 17.

Jeszcze Erzerum. Mienszikow przestrzega w „Now. Wrem." przed przesadnemi nadziejami z powodu wzięcia Erzerumu. Mieliśmy sposobność — pisze — wziąć jeszcze silniejszą twierdzę w roku zeszłym, lecz cóż potem nastąpiło? Po dwu miesiącach musieliśmy ją oddać nieprzyjacielowi, a nawet po szeregu nieszczęśliwych bitew straciliśmy cały szereg twierdz własnych.

Ofenzywa koalicyi? Korespondent „Daily Telegraphu" w Rzymie telegrafuje: Depesze z Rosyi donoszą o podjęciu ofenzywy przez Rosyan w Galicyi i w Polsce. Również działalność Włochów na froncie alpejskim ma być spotęgowana. Z frontu bałkańskiego donoszą, że przygotowuje się tam ofenzywa. Koalicya jest zupełnie przygotowana do wielkiej i ogólnej ofenzywy. Pewien dyplomata wyraził zapatrywanie, że miesiąc marzec przyniesie zapewne rozstrzygnięcie o wojnie, w każdym razie będzie obfitym w wypadki.

Konfiskata okrętów niemieckich i austryackich w Portugalii. Prasa francuska donosi, że konfiskata okrętów niemieckich i austryackich, które po wybuchu wojny schroniły się w portach portugalskich, nastąpiła na żądanie Anglii. Skonfiskowano ogółem 80 okrętów. Część tych okrętów wcielono natychmiast do angielskiej floty transportowej, trzy zaś największe okręty uzbrojono i wcielono jako krążowniki pomocnicze do wojennej floty angielskiej.

Kto pokoju sobie nie życzy? „Kölnische Zeitung" pisze z powodu wojowniczych przemówień ministrów rosyjskich i angielskich:

„Oba parlamenty (rosyjski i angielski) są krótko trzymane przez rządy, wobec czego należy spodziewać się, że wojna będzie jeszcze długo trwała i że będzie zaciekła, zacieklejsza może niż dotąd. Zrobiliśmy użytek z przywileju zwycięzcy i pokazaliśmy naszym przeciwnikom ochotę do pokoju (mowa Bethmana-Hollwega). Po tem wszystkiem oni ciągle grożą nam zniszczeniem. Dobrze, tedy będziemy walczyli dalej, kładąc sobie za cel wasz cel względem nas. Niemiec potrafi także walczyć inaczej, skoro nie ma przeciwko sobie honorowych przeciwników, lecz rabusiów i morderców (Grecya—Baralong—Zeppelin, zostawiony na morzu przez Anglika). Chcecie być rabusiami i mordercami, to doświadczycie tego na sobie. Niemieckie naczelne kierownictwo armii wydało rozkaz szturmu i oto padają jedne za drugiemi stanowiska uważane za niezdobyte. To jest początek wiosennej ofenzywy, u nich... językiem, u nas... orężem".

Z Dąbrowy.

Na Legiony polskie w Administracyi naszego pisma złożono bezimiennie 5 rb.

Przedstawienie młodzieży. W czwartek dnia 2 marca, w sali teatru „Odeon" staraniem młodzieży dane będą 2 przedstawienia. I, o godzinie 5 p. p. w programie: „Uczony", „Amator

przygód“ deklamacya. II o godzinie 7 wieczorem w programie: „W Dąbrowie Górniczej“ i „Carscy Bohaterowie“. Chór śpiewu. Deklamacye. Żywy obraz.

Przypomina się ogłoszenie władzy co do ograniczenia ruchu podróżnego z miejscowości dotkniętych zakaźnemi chorobami:

Ponieważ w ostatnim czasie zdarzały się wypadki zawleczenia tyfusu plamistego, ospy i cholery przez podróżujące osoby cywilne, zarządza się na rozkaz Naczelnej Komendy armii:

Ruch podróżny osób cywilnych pochodzących z gmin wiejskich, w których pojawiły się: tyfus plamisty, ospa albo cholera azyatycka, należy w ogólności zabronić, dla osób pochodzących z miast możliwie ograniczyć.

Osoby cywilne pochodzące z takich miejscowości, dotkniętych zakaźnemi chorobami, które z nieodwłocznych prywatnych lub publicznych powodów zmuszone są do podjęcia podróży poza obręb komendy obwodowej, winny na dokumentach podróżnych (paszport i t. d.) posiadać potwierdzenie lekarza urzędowego (lekarz obwodowy, okręgowy, miejski, gminny), że nie mają wesz, nie okazują żadnych symptomów jednej z wyżej wymienionych chorób, dalej że w przeciągu ostatnich trzech tygodni nie stwierdzono w ich mieszkaniu (w domu mieszkalnym) żadnego wypadku tyfusu plamistego, ospy albo cholery azyatyckiej.

Z Sosnowca.

Ofiara przemytnictwa Zamieszkała na przedmieściu Pogoń w Sosnowcu niejaka K.., trudniąca się od jakiegoś czasu zawodowem przemytnictwem artykułów spożywczych z okupacyi austryackiej, powracając w ubiegłym tygodniu wieczorem do domu z „towarem“, była wezwana trzykrotnie przez posterunkowego żołnierza do zatrzymania się. Lecz K., zamiast usłuchać rozkazu, skręciła z drogi na pole i zaczęła uciekać, wtedy żołnierz wystrzelił i zabił ją na miejscu Ofiara przemytnictwa osierociła troje małoletnich dzieci. Podobny wypadek powinien raz na zawsze położyć koniec uprawianemu przez wiele osób w Sosnowcu zawodowemu przemytnictwu.

Wyjazd do Rosyi. Podług dokonanego spisu mieszkańców miejscowych na wyjazd do Rosyi w komisaryatach policyi zapisała się spora liczba osób, tak mężczyzn, jak kobiet. Kiedy nastąpi wyjazd, na razie nie wiadomo, lecz osoby, mające zamiar wyjechać z Sosnowca, na gwałt sprzedają ruchomości.

Podrożenie niektórych produktów. Niektóre produkty znów idą w górę. Szczególniej daje się zauważyć podwyżkę cen na wszelkiego rodzaju tłuszcze i świece. Słonina w tych dniach zdrożała o 10 kop. na funcie, tak, że obecnie kosztuje 1 rb. 60 kop. Masło krowie również zdrożało i obecnie jest sprzedawane po 1 rb. 80 kop. do 2 rb. za funt, margaryna zaś od 1 rb. 25 kop. do 1 rb. 50 kop funt. Świece stearynowe zdrożały o 100%, łojowych zaś i woskowych zupełnie brak w sprzedaży.

Z Radomia.

Groźba kontrybucyi nad Radomiem. Na murach miasta przybito następujące obwieszczenie Komendy obwodowej:

Dnia 19 grudnia 1915 r. o godz. 5 m. 15 popołudniu oddano ostry strzał na patrolujący koło kasarni arcyksięcia Fryderyka w Radomiu (dawna rosyjska kasarnia) posterunek wojskowy od strony północno-wschodniej (od strony prawosławnego cmentarza). „Dnia 25 grudnia 1915 r. o godz. 6 m. 30 popołudniu oddano ponownie od strony cmentarza w pobliżu kasarni arcyksięcia Fryderyka kilka strzałów na 2 osoby wojskowe. Trzeci wypadek, gdzie znowu strzelano na posterunek wojskowy, zdarzył się dnia 3 stycznia 1916 r. Tym razem oddano na posterunek wojskowy kasarni cesarza Franciszka Józefa o godz. 9 wieczorem od strony zachodniej z odległości około 300 kroków 10 do 15 ostrych strzałów. Posterunek nie został zranionym. Okolica z której padły strzały, została natychmiast przez patrol przeszukaną. W 40 minut potem został oddany ponownie ostry strzał w bezpośredniej bliskości na ten sam posterunek.

Czyny te stanowią zbrodnię przeciw sile zbrojnej Państwa (§ 327 ust. kar.) i są karane przez Sądy doraźne. C. i k. Naczelna Komenda armii nakazała reskryptem z 5 lutego 1916 r. M. V. Nr. 6483. P. ogłosić w mieście Radomiu, że w razie jakiegokolwiek powtórnego napadu na osoby wojskowe, albo członka Zarządu wojskowego zostanie na gminę miasta Radomia nałożoną kara w wysokości 50,000 koron. Będąc przekonany, że pragnąca spokoju ludność stoi zdala od tych zbrodniczych działań, mam nadzieję, że podobne wypadki więcej się nie powtórzą — i że mieszkańcy miasta udzielą c. i k. Komendzie obwodowej swego poparcia w stłumieniu tychże. Radom, d. 24 lutego 1916 r. C. i k. Komendant obwodu (—) von Matuschka, pułkownik.

Radom miasto niewielkie i co się stanie w jednym rogu miasta, to drugi już wie. Tymczasem o strzałach tych dowiedziało się społeczeństwo radomskie dopiero z obwieszczeń. Być może, że strzelano! Jednak ludność udziału w tem nie bierze. Może jakieś indywidua z pod ciemnej gwiazdy, prowokatorzy chcą w ten sposób wywołać nienawiść do władz okupacyjnych. Obwieszczenie to wzbudziło w mieście sensacyę i przygnębienie.

Z „Ligi Kobiet“. Dnia 27/II urządziła Liga Kobiet w sali dawnego Gimnazyum „Czarną Kawę“. Ludzi było dużo. Bawiono się od godz. 5 do 11 w nocy. Prześlicznie przygrywała orkiestra 93 pułku. Nie zawiodła tu i sekcya teatralna robotników chrześcijańskich, która odegrała jednoaktówkę. R.

Z Janowa w Lubelskiem.

Wieczór muzykalno-wokalny. Po dłuższej ciszy, jaka od szeregu tygodni trwała w naszem mieście skrzętna i uzbrojona w energię, miejscowa „Liga Kobiet“ dała mieszkańcom naszym „Wieczór wokalno-muzykalny“, na który złożyły się śpiew, deklamacya, utwory muzyczne i na zakończenie J. S. Gregorowicza sztuka ze śpiewami p. tyt. „Werbel domowy“.

Całość wieczoru wypadła nadspodziewanie dobrze. P. St. Aktabowski odśpiewaniem Moniuszki „Pieśni wojennych“ i „Grajka“ zdobył zasłużony poklask, jak również odegranie utworów Liszta i Chopina przez p. J. Stadnicką było pod każdym względem wzorowe. Atrakcyą wieczoru w części koncertowej był bezwątpienia występ p. Wł. Kuropatwińskiej, która oddeklamowaniem wiersza leg. St. Gralewskiego p.t. „Odgłosy Ziemi“, wywołała burzę oklasków. Na zakończenie odegrano sztukę Gregorowicza „Werbel domowy“, w której panie: Michnikowska, Herfürtówna i Kuropatwińska grały bez zarzutu, jakoteż pp. Müller i Rudny znakomicie wywiązali się z zadania. Sala była wypełnioną po brzegi. (ż)

Z Lublina.

Połączenie kolejowe z Galicyą i Królestwem. Z dniem 1 b. m. wprowadzone zostały znaczne ulepszenia w ruchu kolejowym z Wiednia do Galicyi i Królestwa, tudzież z powrotem. W szczególności kursują: Z Wiednia i Pragi do Lublina przez Przerów — Kraków — Dębicę — Rozwadów: Wiedeń (dworzec północny) o godz. 9 wiecz., Wiedeń (dworzec kolei państwowej) o 7 godz. 18 minut wieczorem, do Krakowa przychodzi o godz. 10 min. 19 przedp., z Krakowa odchodzi o 11 przedp., do Kraśnika przychodzi o godz. 9 min. 56 wiecz., do Lublina o godz. 12 min. 29 w nocy, a do Chełma o godz. 4 min. 10 rano. Z powrotem: Z Chełma odchodzi o godz. 12 w nocy, z Lublina o godz. 5 min. 20 rano, z Kraśnika o godz. 8 min. 15 rano, do Krakowa przychodzi o godz. 7 min. 10 wiecz., z Krakowa odjeżdża o godz. 7 min. 56 wiecz., do Pragi (dworzec kolei państw.) przychodzi o godz. 1 min. 51 popoł., do Wiednia (dworzec północny) o godz. 9 min. 7 rano. Na tych liniach kursują wagony sypialne między Wiedniem i Krakowem i wagony restauracyjne między Krakowem i Lublinem.

Zapowiedź interesującej wystawy. Dowiadujemy się, że w Lublinie organizuje się wystawa prac artystycznych Legionistów. Na wystawie tej zostaną zgromadzone nie tylko prace artystów Legionistów, wykonane na froncie, ale również i prace, wystawione w Krakowie, a przewiezione tam z wystawy wiedeńskiej.

Z Łodzi.

Różne. Związek żydowskich komisantów zorganizował dla swego użytku kursy prawa i umiejętności handlowych. — Kursy polonistyczne, zorganizowane przez wydział szkolny, rozwijają się normalnie; słuchaczy mają 300.—Towarzystwo kursów ludowych „Światło“ urządza szereg wykładów w polskim i niemieckim języku o tyfusie, jego przyczynach i środkach zaradczych.

Z Wilna.

Stosunki pieniężne. Banki wileńskie zostały przewiezione w głąb Rosyi podczas odwrotu armii rosyjskiej. Na miejscu pozostał tylko Bank Handlowy, który nie przerwał swych czynności, jakkolwiek nie podołał wszystkim potrzebom obrotowym i kredytowym. Założono tedy filię Banku Wschodniego dla handlu i przemysłu, który ma pośredniczyć w wypłatach między władzami niemieckiemi, kupcami i zagranicą.

Położenie finansowe miasta było trudne już przed wojną. Dla pokrycia niedoboru, wynoszącego 1 i pół mil. rubli, dotąd nie znaleziono sposobu. Ogólne jednak warunki są takie, że spodziewać się można przy nadejściu normalnych czasów całkowitego usunięcia trudności finansowych.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa 29 lutego.

(mj). Ofenzywa pod Verdun rozwija się w sposób pomyślny. Wojska niemieckie oczyściły z nieprzyjaciela fortyfikacye i okolicę Douaumont, opanowały kolano Mozy pod Champneuville i przesunęły linie w kierunku na Vacherauville i Bras, z czego możnaby wnosić, że zamierzają obecnie atakować forty: de Marre i de Bois Bourrus, leżące z drugiej strony Mozy, na półn. zach. od Verdun. Oczywiście przepowiadać nie można, z jakim skutkiem i w jak długim czasie zakończy się wielkie przedsięwzięcie komendy niemieckiej. Jeżeli jednak uwzględnimy doświadczoną planowość inicyatywy niemieckiej, możemy z dużem prawdopodobieństwem mówić o zbliżającym się upadku niezmiernie ważnej twierdzy Verdun.

Podnieść także należy równoczesną pomyślną ofenzywę niemiecką na równinie Woevre, która zagraża Verdunowi od wschodu. Inicyatywa niemiecka jest tak energiczna, że odnosi sukcesy nie tylko na tym froncie głównym, ale także w sąsiedniej Szampanii. Toteż cały front francuski i zdarzenia na nim nabierają w obecnej chwili ogromnego znaczenia.

Biuletyn austro-węgierski podaje pokaźną zdobycz w Durazzo oraz stwierdza, że ucieczka Włochów odbyła się tam bardzo dla nich niesławnie, bo w bardzo wielkim nieporządku.. Po załatwieniu się z Durazzo uwaga przenosi się już obecnie na Walonę, gdzie Włosi, sądząc po ich dotychczasowem niedołęstwie, dożyją niezadługo nowego rozczarowania. Zbyteczna dodawać, że zdarzenia strategiczne mogą wywołać w tym wypadku poważne konsekwencye polityczne.

Dziwnie więc brzmi zapowiedź organów czwóraliansu o rychłej ofenzywie na wszystkich frontach. Czwóralians bawi się podobno dalej w puste słowa, które rzeczywistość radykalnie ośmiesza.

Telegramy „Gazety Polskiej“.

Biuletyn rosyjski.

26 lutego. W Galicyi, w okolicy Michalcza, 34 klm. na południowy-wschód od Buczacza, udało się nieprzyjacielowi nad Dniestrem po gwałtownem obrzuceniu nas minami zająć lej, powstały wskutek wybuchów, atoli energiczny kontratak wyrzucił nieprzyjaciela z powrotem.

Sprawozdanie Joffre'a.

PARYŻ 26 lutego, 3 g. popoł. W okolicy na północ od Verdun, gdzie nieprzyjaciel trwale skierowuje wysiłki przeciw frontowi na wschód od Mozy, walka jest jeszcze ciągle zażarta. Według ostatnich raportów wojska nasze w tych samych pozycyach stawiają opór ponawianym atakom nieprzyjaciela, który ofiar swoich nie liczy. W okolicy Douaumont walki przybrały szczególnie zażarty charakter. Na froncie Woevre wysunięte oddziały, trzymane jako straż między Ornes a Hennemont, na rozkaz komendy cofnięte bliżej ku stokom wzgórz nad Mozą. Nasza artylerya na lewym i prawym brzegu Mozy odpowiada niestrudzenie na strzały nieprzyjaciela.

11 g. popoł. W okolicy na północ od Verdun strzelanie na wschód i zachód od Mozy trwa nieprzestannie. Nasze wojska odpowiedziały nieprzyjacielowi energicznymi kontratakami w różnych punktach. Wszystkie nowe ataki Niemców w okolicy Champneuville i Cote Poivre, gdzie mocno siedzimy (już nie! P. R), zostały odparte. Zażarta walka szaleje koło fortyfikacyi Douaumont, które są wysuniętą częścią składową starych ufortyfikowań koło Verdun. Pozycya ta została rano po wielu bezskutecznych próbach w z i ę t a przez nieprzyjaciela. Na półn. wschód od St. Mihiel nasza ciężka artylerya ostrzeliwała lotników nieprzyjacielskich i magazyny pod Tigneulles. Niemcy wyrzucili kilka ciężkich granatów w kierunku Luneville i Nancy. Dzisiaj oficer lotniczy Navarre zestrzelił dwa latawce niemieckie w okolicy Verdun.

Król Konstantyn w Soluniu?

LONDYN, 27 lutego. B. R. donosi z Aten: W rozmowie z jen. Sarrail król Konstantyn miał wyrazić życzenie obejrzenia fortyfikacyi pod Soluniem. Jen. Sarrail odpowiedział, że będzie uważał odwiedziny za zaszczyt, a pochwałę tak kompetentnego generała, jakim jest król, za pierwszą oznakę zwycięstwa.

GENEWA, 28 lutego. Według „Temps“ król grecki oświadczył: Nie widzę zdarzenia, któreby mogło wpłynąć na zmianę obecnego stanowiska Grecyi. Strzeżenie interesów Grecyi—to moje prawo królewskie i mój obowiązek.

Na dno morza.

LONDYN 28 lutego. (B. R.). Okręt angielski „Maloja“ zatonął na wysokości Dovru. Zajechał podobno na minę. Drugi parowiec, spieszący na ratunek, zatonął również. Załogę przeważnie ocalono. „Maloja“ miał 12,431 tonn pojemności. Drugi parowiec „Empress of Fort William“ miał 2,181 tonn pojemności.

PARYŻ 27 lutego. (Aj. Hav.). Według komunikatu ministra marynarki okręt angielski „Fastnet“ został zatopiony przez łódź podwodną nieprzyjacielską w zachodniej części morza Śródziemnego. Załogę ocalono. Okręt angielski „Dido“ został również zatopiony. Tylko część załogi ocalono.

MARSYLIA 27 lutego. Nadeszła tu wiadomość o storpedowaniu parowca „Westoorby“. Przybyły tu parowiec „Ville de Madrid“ był dwa razy trafiony przez łódź nieprzyjacielską. Szkoda jednak była nieznaczna i dlatego parowiec zdołał ocaleć.

VLISSINGEN 28 lutego. Pocztowiec „Mecklenburg“ (2885) uderzył o minę w drodze do Vlissingen i zatonął.

Kardynał Mercier.

LUGANO 27 lutego. Kardynał belgijski Mercier był przedmiotem owacyi politycznych na dworcu we Florencyi. Na przemowę podczas manifestacyi dzieci odpowiedział: „Módlcie się za wolność i zwycięstwo Belgii, jak ja modlę się za Włochy i ich zwycięstwo, gdyż w ten sposób modlimy się wspólnie za zwycięstwo kultury, sprawiedliwości i prawa“. Dnia 26 lutego wieczorem przybył kardynał do Lucerny. Cel jego dalszej podróży niewiadomy.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4